

Władysław Wyszowadzki

Duchowość pracy ludzkiej według kard. Stefana Wyszyńskiego

Studia Prymasowskie 6, 359-369

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WŁADYSŁAW WYSZOWADZKI

DUCHOWOŚĆ PRACY LUDZKIEJ WEDŁUG KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Praca ludzka jako powołanie i zadanie jest wciąż aktualna w życiu człowieka. Od momentu stworzenia człowiek jest wezwany przez Boga, aby czynił ziemię sobie poddaną (por. Rdz 1,26-28). Odtąd praca towarzyszy człowiekowi w całym życiu doczesnym. Dlatego w ciągu wieków istnieją różne interpretacje tego zagadnienia i prawie wszystkie dziedziny naukowe starają się ukazać jej rolę i wartość w życiu człowieka. Tematyką pracy zajmują się również teologowie, a także papieże. Nic też dziwnego, że temu zagadnieniu Jan Paweł II w 1981 roku poświęcił encyklikę *Laborem exercens*. Także kard. Stefan Wyszyński poświęcił jej wiele uwagi. Już w 1946 roku napisał pracę *Duch pracy ludzkiej*, która została ponownie wydana pod tym samym tytułem w Instytucie Wydawniczym Pax w Warszawie w 2001 roku. We wstępie do pierwszego wydania Kardynał napisał, że praca jest odpowiedzią na potrzeby ludzi wracających po wojnie do ruin, zgłiszcz, do ziemi pooranej rowami okopów, do rozwalonych chat, do powojennej nędzy. Dlatego w tej rzeczywistości istnieje potrzeba wielkiego wołania o spokojną, owocną i błogosławioną pracę. Rozprawę tę poświęcił siostronom „Wspólnej Pracy”¹. Potem jako pasterz Kościoła polskiego w wielu kazaniach poruszał zagadnienie pracy, zwłaszcza w tych głoszonych do ludzi różnych zawodów.

Jan Paweł II napisał, że praca „oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności, to znaczy każdą działalność człowieka, którą za pracę uznać można i uznać należy pośród całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany poprzez samą swoją naturę, poprzez samo swoje człowieczeństwo”². Według Czesława Strzeszewskiego „praca jest to wolna choć naturalnie konieczna działalność człowieka, wpływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością a mająca na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych”³.

¹ Por. S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2001, s. 18.

² Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, Poznań 1981, s. 3.

³ Cz. Strzeszewski, *Definicja pracy ludzkiej*, Zeszyty Naukowe KUL 1(1958), s. 52.

1. PRACA UCZESTNICTWEM W DZIELE STWÓRCY

Aby lepiej zrozumieć na czym polega uczestnictwo człowieka przez pracę w dziele Stwórcy, wypada przytoczyć nauczanie Jana Pawła II, który napisał, że ta prawda jest wpisana w słowo Bożego Objawienia, a znajdujemy ją w Księdze Rodzaju, gdzie „samo dzieło stworzenia przedstawione jest na podobieństwo «pracy», którą Bóg wypełnia w ciągu «sześciu dni», ażeby dnia siódmego «odpocząć»” (LE 25). Papież zaznacza również, że „jeszcze ostatnia Księga Pisma Świętego rozbrzmiewa tym samym akcentem uznania dla dzieła, jakiego dokonał Bóg poprzez swą stwórczą «pracę», gdy głosi: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże Wszechwładny»” (LE 25).

Jan Paweł II opis stworzenia zawarty w Księdze Rodzaju nazywa jakby pierwszą „ewangelią pracy”, ponieważ ukazuje on godność pracy, uczy, że człowiek powinien naśladować Stwórcę, ponieważ nosi w sobie ów szczególny pierwiastek podobieństwa do Niego (por. LE 25).

Chociaż dzieło kard. Wyszyńskiego było wydane przed encykliką Jana Pawła II i przed nauczaniem Soboru Watykańskiego II, to jednak zawiera wspólną naukę Kościoła, którą jest świadomość uczestniczenia człowieka w dziele stworzenia przez pracę. Dlatego punktem wyjścia rozważań Kardynała jest dzieło stworzenia. Sam bowiem początek Objawienia stawia człowieka w obliczu pracy Boga, ponieważ Księga Rodzaju przedstawia w sześciu obrazach dzieło stworzenia świata, podkreślając niestrudzoną działalność Boga. Jego słowa „niech się stanie” zawierają twórczą myśl i zarazem wykonanie. Bóg jest początkiem wszelkiego działania, czyli pracy. Całe dzieło stworzenia jest obrazem wielkiej, przewidującej, sumiennej, miłosnej pracy Boga. Stąd też wszystko, co żyje, jest z tą pracą związane i w swoim bycie od niej uzależnione. Człowiek zaś niczego nie tworzy, tylko przetwarza gotowe dary Boże. Jedynie Bóg działa i tworzy, a człowiek jest Jego współpracownikiem, pomocnikiem. On również stwarza warunki ludzkiej pracy, gdyż przygotował dary, z których człowiek czerpie materiał dla swojej pracy. Wobec tego ludzka praca jest zależna od Boga według słów św. Jana: „Ojciec mój działa aż do tej chwili” (J 5,17). Zatem praca jest spełnieniem planu Boga. Z tego tytułu Bóg przygotował człowieka do roli współpracownika⁴.

Przypominają to, zdaniem kard. Wyszyńskiego, słowa św. Pawła: „Cokolwiek czynicie, z serca czyńcie jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, że od Pana otrzymacie zapłatę dziedzictwa” (Kol 3,23-24). A więc człowiek wezwany do współpracy z Bogiem został przez Niego obdarzony odpowiednimi siłami, uzdolnieniami i wstępnym przygotowaniem do pracy. Ponieważ Bóg ciągle rządzi stworzonym przez siebie światem i część tych rządów sprawuje z pomocą

⁴ Por. S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej*, s. 27, 29-30.

człowieka, dlatego człowiek pracuje w pracowni Bożej, którą On sam kieruje. Stąd też wszystko żyje działaniem Boga. Człowiek zaś powinien znać myśl i celowość Boga, aby mógł dążyć do ostatecznego celu, a sam Stwórca udziela mu swojej pomocy. Swoim rozumem powinien dostrzec wspaniałość działania Boga w świecie, które nie są „ślepyimi siłami”, ale kierującymi wszystko i prowadzącymi ku Niemu w sposób pełny i całkowity. Stąd też w dziele stworzenia dostrzegamy wykończenie Boże. Wszędzie istnieje pełnia właściwej rzeczom doskonałości: dzieła Boże są doskonałe (por. Ap 15,3). Tę doskonałość Bóg roztoczył przed ludźmi jakby chciał powiedzieć: pójdźcie i oglądajcie, jak Ja pracuję. Jego praca ma nie tylko wymiar użytkowy, ale On dba o jej piękno, ozdobę, estetyzm. Wszędzie widać Jego chwałę, nawet w najdrobniejszym stworzeniu, po to, aby utrzymać uwagę człowieka, zmusić go do rozważania. Zadaniem człowieka jest nie tylko podziwianie Stwórcy, lecz współdziałanie z Nim, gdyż On zaprasza do swojej winnicy: „Idźcie i wy do mojej winnicy” (Mt 20,4). Tą winnicą jest świat, a człowiek ma być w niej obecny, czyli wziąć udział w pracy Bożej⁵.

Kardynał Wyszyński nazywa człowieka pomocnikiem Bożym (por. 1 Kor 3,9). Słowa Pisma Świętego: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28) oznaczają zwiążanie człowieka z ziemią, a jednocześnie zobowiązują go do pracy, współpracy z Bogiem, by ziemia była człowiekowi poddana, a przez niego samemu Bogu. Dlatego człowiek ma wykonywać to, co należy do Boga, czyli działać według Jego planu. Człowiek zatem jest w służbie Bożej. W tym kontekście praca ludzka jest dalszym ciągiem twórczej pracy Boga, jest wykończeniem dzieła stworzenia. Chociaż Bóg stworzył świat, to jednak dał człowiekowi możliwość prowadzenia dalszego ciągu dzieła stworzenia do takiej doskonałości, jaką On sam zamierzył. Chociaż dzieła stworzone są doskonałe, to jednak, aby były odpowiednio użyte, należy je przygotować do właściwego przeznaczenia. I tutaj, według Kardynała, jest miejsce współpracy człowieka, czyli kształtowania dzieła Bożego. Bez pracy człowieka świat nie osiągnąłby swojej doskonałości⁶.

Tak rozumiana praca, zaznaczył Kardynał, jest szczytem życia czynnego, pracowitego, ponieważ jest, jak już wspomniano, uczestnictwem w dziele stworzenia, to znaczy uczestnictwem w pracy Stwórcy, przez którą utrzymuje On świat w istnieniu. Jednak człowiek niczego nie stwarza, ale przez swoją pracę sprawia, że dzieła stworzone przez Stwórcę dochodzą do tego, do czego są przeznaczone. Odwołując się do *Rerum novarum* kard. Wyszyński stwierdził, że

⁵ Por. *tamże*, s. 54-56.

⁶ Por. *tamże*, s. 56-57.

w ten sposób człowiek jako współpracownik podnosi wydajność dzieł Boga. Równocześnie przystosowuje dzieło Boże do potrzeb własnego życia, a to, co Bóg zamierzył, osiąga właściwe cele. Dlatego Bóg pragnie, żeby w to dzieło Boże włączył się człowiek jako istota rozumna. Tylko w ten sposób człowiek uzupełnia tę „niewystarczalność” świata stworzonego⁷.

Kardynał Wyszyński podkreślił, że praca jest nie tylko uczestnictwem w dziele stworzenia, ale też i w dziele odkupienia. Trud bowiem pracy człowiek może oddać Bogu jako miarę zadośćuczynienia za ludzkie winy. Ten trud wypływa jako skutek grzechu pierworodnego, który spowodował, że rozum ludzki opiera się prawom błogosławionej pracy. Ale praca podejmowana z miłości ku Bogu jest zasługująca i zbawcza. Praca wykonywana bez miłości nie może odkupić z win człowieka. Zatem praca wykonywana z miłości przyczynia się do oddawania chwały Bogu. Dlatego każdy czyn uświęcony przez intencję staje się zasługą i przynosi odkupienie. Podobnie modlitwa i wszelka praca duchowa bez miłości stają się materialne i pogańskie. Zatem najdrobniejsza praca podnosi na wyżyny świętości, a najwznioślejsza praca bez miłości poniża i potępia⁸.

Kardynał zaznacza, że praca nie tylko kieruje ku Stwórcy, ale także ku stworzeniu, w którym są ślady palców Bożych. Dlatego Bóg przemawia do człowieka przez świat stworzony, ponieważ w nim odbija się piękno Boże. Stąd też kontakt ze stworzeniem w pracy jest zetknięciem z Bogiem. Albowiem w myśli Bożej zamknięte jest całe stworzenie, również i to, w którym odbywa się codzienna ludzka praca. Zatem życie człowieka jest objęte życiem Bożym, jego działanie – działaniem samego Boga. Praca nie zrywa tego związku. Człowiek nadal pozostaje mieszkaniem i świątynią Ducha Świętego i jest z Nim ściśle związany do tego stopnia, że całe swoje istnienie związał i uzależnił całkowicie od Niego. Ten związek z Bogiem człowiek może jeszcze spotęgować kierując ku Niemu przedmiot swojej pracy. Sposób zaś wykonania będzie rozmaity, w zależności od wielu czynników, które wpływają na wykonanie pracy. Ale ćwiczeniem woli człowiek może osiągnąć taką umiejętność, że każdym aktem pracy będzie wielbił Stwórcę. Będzie to ofiarowanie Bogu swej pracy, zawierające poświęcenie czasu, sił i jakiegoś dobra materialnego. Poświęcenie czasu Bogu oznacza uczczenie Go przez czas. Wyniszczenie sił ludzkich i siebie samego przez znużenie i pot oblicza wyraża istotną część ofiary pracy. Z kolei ofiarowanie owocu pracy stanowi poświęcenie przez miłość dokonanego dzieła. Jest to niejako wyjęcie owocu pracy z przeznaczenia doczesnego i oddanie go Bogu⁹.

⁷ Por. *tamże*, s. 65-66.

⁸ Por. *tamże*, s. 66-67.

⁹ Por. *tamże*, s. 75-77.

Kardynał Wyszyński podkreślał, że w pracy ma miejsce ofiarne uczczenie Boga. Wobec tego porównywał pracę do aktu ofiarowania hostii w czasie liturgii mszalnej. Hostia jest dziełem wykonanym, zrodzonym z uległości, posłuszeństwa ludziom i Bogu. Trzymając w dłoniach owoc pracy człowiek staje w pełnym świetle w obliczu Boga, świadka ludzkiej pracy. Wówczas Bóg nie jest daleki, ale schodzi do życia człowieka i podnosi świadomość bliskości uświęcającego Boga. Dlatego każda praca ludzka może być zjednoczona z takim oddaniem się Bogu. W ten sposób praca nabiera charakteru mistycznego. U osób zjednoczonych z Bogiem występuje możliwość modlenia się każdym aktem pracy. Taką pracę kard. Wyszyński nazywa „swego rodzaju nadprzyrodzoną organizacją pracy”, ponieważ w czasie jej wykonywania każdą najdrobniejszą czynność chrześcijanin oddaje Bogu odrębnym aktem miłości. W zakres tych czynności kard. Wyszyński zalicza wszystkie prace wykonane w ciągu dnia. Dlatego poleca, żeby przynajmniej raz dziennie zrealizować dobrze dane zadanie, by osiągnąć owoce uświęcenia doczesności¹⁰.

2. UŚWIĘCAJĄCY CHARAKTER PRACY

Jan Paweł II w encyklice podkreślił, że pracy ludzkiej trzeba nadać treści ewangelicznego orędzia zbawienia, czyli nadać takie „znaczenie, jakie ma ona w oczach Boga, i poprzez które wchodzi ona w dzieło zbawienia jako jego zwyczajny, a równocześnie szczególnie doniosły wątek i składnik” (LE 24). Widząc ten uświęcający charakter pracy Papież dostrzega konieczność kształtowania takiej duchowości pracy, „która wszystkim ludziom pomoże przez nią przybliżyć się do Boga – Stwórcy i Odkupiciela, uczestniczyć w Jego zbawczych zamierzeniach w stosunku do człowieka i świata i pogodzić w swym życiu przyjaźń z Chrystusem, podejmując przez wiarę żywy udział w Jego trojakim posłuszeństwie: Kapłana, Proroaka i Króla, tak jak o tym wspomniał Sobór Watykański II” (LE 24).

Tę prawdę głosił już Sobór Watykański II, do którego odwołał się Papież. „Powinni tedy wierni poznawać najgłębszą naturę całego stworzenia, jego wartość i przeznaczenie do chwały Bożej, i przez świeckie również dzieła dopomagać sobie wzajemnie do bardziej świętego życia, tak aby świat przepojony został duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej cel swój osiągał (...). Dzięki (...) swej kompetencji w umiejętnościach świeckich i przez swą działalność uwzniośloną wewnątrznie łaską Chrystusową, winni oni wydatnie przyczyniać się do tego, aby dobra stworzone doskonalone były dzięki ludzkiej pracy, technice i cywilizacji społecznej zgodnie z przeznaczeniem, jakie

¹⁰ Por. *tamże*, s. 76-77.

im wyznaczył Stwórcę, i z oświeceniem, jakie przyniosło Słowo Jego” (LE 25; por. KK 36).

W powyższym kontekście kard. Wyszyński podkreśla zagadnienie modlenia się pracą. Zastanawiał się jak można połączyć pracę z modlitwą. Dlatego, odwołując się do benedyktyńskiego wezwania: „módl się i pracuj”, stwierdził, że to zadanie jest trudne do wykonania. W tym zadaniu walczy ze sobą sumienność w pracy ze zwróconą na Boga uwagą. Zajęcie się tylko pracą odciąga myśli od Boga, tym bardziej od modlitwy. Stwierdził, że coraz trudniej jest chrześcijaninowi pogodzić codzienną pracę z modlitwą. A przecież modlitwa jest największą potrzebą duszy, najwspanialszym środkiem uświęcenia, najlepszą formą uwielbienia Boga. Stąd też musi ona zajmować właściwe miejsce w życiu chrześcijanina i nie wolno jej utracić mimo wzrastającego nawału pracy. Musi, jak pisał Kardynał, „wyjść z kaplicy” i wejść w rytm codziennych zajęć. Ta potrzeba jest spowodowana warunkami życia człowieka i dlatego tempo życia musi być zrównoważone modlitwą, aby cały nieład nie przeniósł się do jego duszy, by ratować pracę modlitwą, a modlitwę uratować w pracy¹¹.

Kardynał uważał, że praca jest współpracą z Bogiem, ponieważ każde działanie chrześcijanina zwraca go do Boga. Ten element wzajemnej relacji występuje w pracy związanej z modlitwą, gdyż wówczas spotykamy się z Bogiem. Dalej twierdził, że praca wprowadza chrześcijanina w dzieła Boże, w dzieła stworzenia. Człowiek jest wprowadzony w ośrodek życia Bożego. Jednocześnie modlitwa nie oddala człowieka od środowiska pracy, gdyż i tam wchodzi w dzieła Boże, chociaż innego rzędu. Autor zaznaczył również, że praca jest poznawaniem Boga w Jego dziełach. To poznanie Stwórcy pomnaża miłość w człowieku i dlatego praca jest miłością. Powyższa analiza doprowadziła Kardynała do wniosku, iż praca i modlitwa mają wspólny punkt wyjścia oraz modlitwa w pracy jest jej koniecznością i zarazem jej radością¹².

Prymas Tysiąclecia sprowadził więc rolę pracy do miłości Boga i bliźniego. Wobec tego wyprowadził z tej relacji cztery wnioski. Jako pierwszy wymienił miłość Boga, jaką człowiek okazuje przez pracę. Miłości do Stwórcy nie można ukrywać, lecz trzeba o niej mówić. I czyni to człowiek przez modlitwę. Z niej rodzi się śpiew duszy: „Błogosławcie, wszystkie dzieła Pańskie, Panu” (Ps 144,10), a więc to wszystko, co powstaje z pracy rąk i myśli ludzkiej. Drugi wniosek wyraża uległość woli Bożej, gdy naprawdę człowiek miłuje Boga. Dowodem miłości człowiek okazuje przez posłuszeństwo Bogu, ponieważ w pracy występuje pokora, uległość i miłość. W trudzie pracy chrześcijanin mówi, że

¹¹ Por. *tamże*, s. 68-69.

¹² Por. *tamże*, s. 70.

kocha Boga. Trzeci wniosek przedstawia poddanie się Bogu wewnętrznie, czyli wypełnianie Jego planów. To poddanie wewnętrznie na obraz działania Bożego najwięcej kosztuje chrześcijanina. Czwarty wniosek mówi, że w pracy człowiek powinien mieć taką intencję, jaką ma Bóg. Ta intencja nadaje pracy wartość nadprzyrodzoną, ponieważ przez intencję uświęca się codzienne czynności (por. 1 Kol 3,23)¹³.

Według Kardynała modlitwa w pracy jest koniecznością. Jest to konieczność wewnętrzna, gdyż praca jest miłością ku ludziom i Bogu. Również nie może być miłości do Boga bez modlitwy. Dlatego każda miłosna praca jest modlitwą. Brak zaś modlitwy w pracy jest błędem chrześcijanina. Stąd też Autor uzależnił wartość pracy od miłości Boga. Stwierdził, że im więcej człowiek ma miłości do Boga, tym bardziej modlitwa staje się samorzutna i każda czynność staje się bardziej wewnętrzna. Wówczas zanika w człowieku świadomość zewnętrznego działania, a pozostaje modlitwa przez pracę. Innymi słowy, im wyższy stopień miłości w pracy, tym wyższy jest on również w modlitwie, ponieważ miłość ogarnia wszystkie czynności człowieka. A więc przez miłość człowiek jednoczy się z Bogiem, a wszystkie jego czynności przez modlitwę stają się Bogiem¹⁴.

Dalej kard. Wyszyński uzasadniał konieczność modlitwy w pracy poczuciem ludzkiej niewystarczalności i trudu oraz znoju pracy. Bez Boga bowiem człowiek nic nie może uczynić, gdyż On jest przyczyną sprawczą wszelkiego pragnienia i działania. Stąd też przyjęcie całego brzemienia pracy i ofiarowania go Bogu narzuca się człowiekowi jako radosna konieczność. I w tym ofiarowaniu pośrednikiem staje się modlitwa. W niej następuje uporządkowanie władz ludzkich: rozum obejmuje światło Boże, wola odnajduje proste dążenie do dobra, uczucia zaś stają się uporządkowane, powodując pokój i wzmocnienie męstwa do pokonywania różnych oporów¹⁵.

Kardynał Wyszyński podkreślał, że praca-modlitwa jest wdzięcznością za zaszczyt powołania człowieka do współpracy z Bogiem. Dlatego w pracy chrześcijanin uświadamia sobie dary otrzymane od Boga, widzi ich użyteczność, poznaje wartość uprzedniego wysiłku i zarazem doświadcza radości z wykonywanej pracy, a właściwie z osiągniętych jej owoców. Zauważa dobro, jakie powstało dzięki jego pracy, widzi jego wartość i użyteczność. Chociaż jedynym Twórcą wszelkiego dobra jest Bóg, to jednak z Jego woli w każdym dobru jest cząstka przetwórczej pracy ludzkiej. Stąd rodzi się wdzięczność dla Boga przez skiero-

¹³ Por. *tamże*, s. 70-71.

¹⁴ Por. *tamże*, s. 71.

¹⁵ Por. *tamże*, s. 72.

wanie każdego owocu pracy ku chwale Bożej. Skierowanie całej pracy ku Bogu oznacza wypowiedź człowieka całą duszą wypełnioną ufnością i miłosną modlitwą. Podniesienie zaś myśli w czasie pracy ku Bogu to najszlachetniejsza forma uwielbienia Boga. Zatem praca oparta na miłości Bożej uczy chrześcijanina, jak ma się modlić. Wówczas wezwanie: „módl się i pracuj” nie będzie ciężarem, a modlitwa nie będzie dodatkiem do pracy. Modlitwa odmieni wewnątrznie pracę ludzką, a praca rozszerzy granice modlitwy¹⁶.

Widzimy, że Kardynał wyprowadził uświęcający charakter pracy ze współdziałania ze Stwórcą i nadał jej charakter odkupieńczy. Dlatego poruszył zagadnienie trudu pracy. Ogólnie mówiąc trud pracy wydaje się człowiekowi bez sensu, ale w rzeczywistości nie jest on beznadziejny i może stać się lekarstwem skażonej natury ludzkiej. Kardynał Wyszyński uważał, że za pomocą tego trudu może rozegrać się walka ze skażeniem dokonany zarówno przez grzech pierwotny, jak i osobisty człowieka. Dlatego praca niszczy ślady grzechów, gdyż człowiek przez nią zrywa ze swoim samolubstwem i wyzwala się z wad i skutków grzechów, przygotowując się do zdobywania cnót. A zatem, jego zdaniem, trud pracy ma charakter uszlachetniający, ponieważ w swojej istocie nie poniża chrześcijanina, ale tylko wtedy, gdy człowiek zachowa odpowiednią miarę w trudzie pracy¹⁷.

Dlatego Kardynał podkreślał, że praca przez swój trud wybawia, wyzwala, uszlachetnia i uświęca chrześcijanina. Wprawdzie przez swój trud niszczy zasoby fizyczne człowieka, ale za to rozwija go duchowo. Taka praca chociaż doprowadza do znużenia ciała, to jednak uspokaja je i ułatwia człowiekowi sprawowanie władzy nad nim. W ten sposób człowiek przez trud pracy płaci Bogu długi zaciągnięte przez grzech. Przyjęty zaś z miłością znój pracy powoduje, że dzieło odkupienia przez trud zaprowadzi chrześcijanina do bram zasługi. Wynika to z obowiązku pracy, która ma także prowadzić dla osiągnięcia dobra wiecznego. Tę tezę kard. Wyszyński popiera słowami Pisma Świętego: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty” (Rdz 3,19). Słowa te oznaczają, że człowiek tak długo będzie pracował, aż nastąpi „powiązanie ziemi z niebem”¹⁸.

Jan Paweł II pisze, że w tajemnicy paschalnej Jezusa trzeba szukać wyjaśnienia duchowości ludzkiej pracy. „W tajemnicy paschalnej zawiera się Krzyż Chrystusa, Jego posłuszeństwo, aż do śmierci, które Apostoł przeciwstawia owemu nieposłuszeństwu, jakie obciążało dzieje człowieka na ziemi od począt-

¹⁶ Por. *tamże*, s. 73-74.

¹⁷ Por. *tamże*, s. 89-90.

¹⁸ Por. *tamże*, s. 91.

ku. Zawiera się w niej także wyniesienie Chrystusa, który poprzez śmierć krzyżową wraca do swoich uczniów z mocą Ducha Świętego w Zmartwychwstaniu” (LE 27).

Również prymas Wyszyński stwierdził, że pot i trud związane z ludzką pracą daje człowiekowi możliwość uczestniczenia w dziele Jezusa. Ponieważ pot uznojonego oblicza ma na sobie wszystkie cechy męki oczyszczenia ciała i duszy. W tej męce zawiera się cała kalwaria człowieka umierającego każdego dnia na krzyżu swojego życia, aby zniszczyć śmierć w tym konaniu i odzyskać chwałę zmartwychwstania. Chrześcijanin znający tę tajemnicę wie, że nie ma żadnej zapłaty doczesnej, gdyż jego znój ma wymiar życia wiecznego. Jeżeli w męce pracy chrześcijanin widzi te zadania wieczne i zadatek odkupienia, wówczas odmienia się jego umęczone oblicze. W tym trudzie znajduje wartość cierpienia. Zatem trud pracy będzie dla niego codziennym, zwykłym krzyżem, cierpieniem wartościowym i zasługującym, ponieważ człowiek walczy o życie wieczne. Również w trudzie pracy człowiek odnajduje zadośćuczynienie za winy. Jakby swoje skazy grzechowe może „wypocić” pracą, oddać tej ziemi, z której wziął swój grzech. Kardynał ten proces nazywa „niezwykłą ekonomią czasu”¹⁹.

Tak rozumiana praca zdaniem Kardynała jest jednym ze środków zbawienia. Wówczas trud pracy jest połączony z radością zwycięstwa nad materią i nad samym sobą. Jest to radość podwójna: doczesna i nadprzyrodzona. Ze zbawczego charakteru pracy wyciąga on wnioski. Człowiek w pracy nie może się poddawać, powinien zachować pokorę wobec Boga oraz postawę pełnej zależności. Nie tylko praca jest zamierzona przez Boga, ale i sam pot powinien być skierowany ku zbawczemu przeznaczeniu człowieka. Należy również oddać Bogu pracę tych, którzy nie myślą w trudzie o Bogu. Skoro trud pracy jest zadośćuczynieniem za winy, to chrześcijanin ma obowiązek ofiarowywania Bogu swojej męki i potu. Ksiądz Prymas poleca ofiarować Bogu także mękę i trud tych ludzi, którzy przeklinają pracę i Boga. Tutaj Kardynał widzi pole apostołstwa pracy. Dodaje, że Chrystus chce, aby cały ciężar pracy człowiek składał na Jego krzyżu i razem z Nim współcierpiał. Znój pracy bowiem to codzienny krzyż: „Jeżeli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie” (Mt 16,24). Dlatego człowiek pełnego odkupienia dostąpi od Jezusa: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i uginacie się pod ciężarem, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28)²⁰.

Jan Paweł II pisze, że człowiek, znosząc trud pracy w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym, współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w od-

¹⁹ Por. *tamże*, s. 92.

²⁰ Por. *tamże*, s. 93-94.

kupieniu ludzkości. Równocześnie okazuje się prawdziwym uczniem Jezusa, kiedy codziennie bierze krzyż działalności, do której został powołany. „Chrystus «ponosząc śmierć za wszystkich nas, grzeszników uczy nas swoim przykładem, że trzeba także nieść krzyż, który ciało i świat nakłada na ramiona tym, którzy dążą do pokoju i sprawiedliwości», równocześnie jednak „Chrystus przez swoje zmartwychwstanie ustanowiony Panem, któremu dana jest wszelka władza na niebie i ziemi, już działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego, (...) oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie życia ludzkiego bardziej ludzkim i o poddanie całej ziemi temu celowi” (LE 27; por. KDK 38).

Tę tajemnicę uczestnictwa w męce Chrystusa Papież dalej wyjaśnia pisząc, że w pracy ludzkiej chrześcijanin znajduje część krzyża Chrystusowego i przyjmuje ją w duchu odkupienia, w którym Jezus przyjął swój krzyż. Ale w tej pracy dzięki światłu Chrystusa zmartwychwstałego człowiek odnajduje przeblask nowego życia, dobra, jakby zapowiedź nowego nieba i ziemi, które stają się udziałem jego przez trud pracy. Potwierdza to zarówno obecność krzyża w duchowości ludzkiej pracy, jak i odsłania w tym trudzie nowe dobro, które z tej pracy bierze początek (por. LE 27).

ZAKOŃCZENIE

Kardynał Wyszyński duchowość ludzkiej pracy wyprowadza z uczestnictwa człowieka w planie stwórczym Boga oraz z udziału w męce Jezusa. Jednocześnie ukazuje eschatologiczny wymiar pracy. Idea udziału w dziele Stwórcy przejawia się przez całą rozprawę. Dlatego w niniejszym opracowaniu zwrócono uwagę na te dwa elementy, nie poruszając innych zagadnień związanych z tematem pracy. Oczywiście, analiza Kardynała ma charakter doktrynalny i praktyczny. Autor odnosi ją do konkretnych warunków społecznych, jakie panowały w tym czasie.

Można powiedzieć, że ówczesne warunki życia kard. Wyszyński łączy z Jezusem, który jawi się jako Ten, który jednoczy ludzi pracy wszystkich czasów. Jednak realizacja duchowości ludzkiej pracy zależy od konkretnego człowieka i od konkretnej sytuacji, a także od jego wiary i jej realizacji w codziennym życiu. Dlatego Kardynał wskazał na praktyczny wymiar uświęcenia człowieka przez pracę, czyli na jej związek z modlitwą i uczynienie z pracy aktu modlitwy. Równocześnie za wzór powiązania pracy z modlitwą stawia życie Jezusa oraz podkreśla owocność działalności apostołskiej. Kardynał Wyszyński sięga więc do naturalnych i nadprzyrodzonych wymiarów pracy, aby ukazać chrześcijaninowi jej wartość zarówno dla życia doczesnego, jak i wiecznego. U Kardynała

kreacjonistyczny aspekt pracy łączy się z jej odkupieńczym charakterem. Dlatego praca podejmowana dla zbawienia dusz, dąży do uświęcenia człowieka i jego bliźnich. Jednocześnie nosi na sobie ślad krzyża Chrystusowego. A więc jest współpracą z Jezusem w odkupieniu ludzkości i zbawieniu świata.

Sobór Watykański II uczy, że „człowiek stworzony na obraz Boga, otrzymał zlecenie, żeby rządził światem w sprawiedliwości i świętości, podporządkowując sobie ziemię we wszystkim, co w niej jest, oraz żeby, uznając Boga Stwórcą wszystkiego, odnosił do Niego siebie samego i wszystkie rzeczy tak, aby przez poddanie człowiekowi wszystkiego przedziwne było po całej ziemi imię Boże” (KDK 34).